

Pierwszy, Leon, Wolny, Doceń To

Zwrotka 1

W życiu trzeba mieć cel, i za wszelką cenę do niego dążyć,
nigdy nie poddać się, nigdy nie skończyć
Ludzie wykończą Cię, musisz być mądry
pamiętaj brak forsy nie czyni Cię gorszym
Bądź prosty, Ci co mają w domach hajs,
Odwalają takie rzeczy, że słów mi brak
Nie musisz mówić mi, jak widzę w ich głowach nic nie ma
Chociaż na wszystko ich stać to w życiu smutek i bieda
Cały czas mówię, że wódę nie prochy nie
Oni gubią się i zaczynają się zmieniać
Nikt nie chce słuchać mnie, mówią, że odwałam blef
A sami nawet nie potrafią doceniać
Zmieniasz temat jak coś Cię wkurza, to do widzenia
Został tylko Twój cień no bo Ciebie już nie ma
Został tylko sen z którym powraca nadzieja
Że będziesz inny niż jesteś teraz...

Ref.

Spójrz na siebie dziś, nie możesz taki być
Spróbuj zmienić coś, zacznij na nowo żyć
Zobacz jak wiele masz, inni nie mają nic
Szybko ucieka czas więc doceń to co masz,

Zwrotka 2

(Nie doceniają, nie doceniają, nie doceniają)

Nie doceniają, że mają więcej niż inni
Przez przyrząd czasu, czasem są zbyt zimni
Bezsilni.. Proszą (coś tam) na ulicach
Dzieci płaczą bo nie mają nic do picia
Ty w tym czasie leżysz wygodnie na łóżku,
popijasz colę, drapiesz się po najedzonym brzuszku
Mama da śniadanie, mama da obiadek
Inne dziecko zbiera w tym czasie na czekoladę
I to jest smutne, (coś) obrałem prawdą
Doceniam to co mam, najważniejsze nie jest bagnem
Na bank, jestem pewien, że nie macie serca
Bo jak można patrzeć na ból dziecka, joł
I daj tu głośniej, niech cała Polska słyszy
Jak można przejść obojętnie w ciszy
I zrób hałas jak też jesteś z nami,
Zrób hałas tak żeby inni doceniali

Ref.

Spójrz na siebie dziś, nie możesz taki być
Spróbuj zmienić coś, zacznij na nowo żyć
Zobacz jak wiele masz, inni nie mają nic
Szybko ucieka czas więc doceń to co masz,

Zwrotka 3

Mają tak wiele, a w ciąż chcieli by więcej
Chcieli by być najlepsi, za hajs kupować szczęście
Zero szacunku dla innych, to niebezpieczne
Bo w końcu zobaczysz jak to być samotnym we mgle
Żyje się pięknie jak nie masz ograniczeń
Jak wydajesz pieniądze, bez schizy, że nie przeżyjesz,
Że będzie stać Cię na bochenek chleba
Bo niektórzy mają ciężko żeby dwa złote uzbierać
Wiesz co to bieda? Sorry, po co ja pytam.
Skoro masz zero szacunku, dla tych co są na ulicach
I nie zapytasz ich czy może pomóc
Tylko wytykasz palcami i wyzywasz ich od gnojów

Zero honoru w Tobie, wiesz o czym mówię człowiek?
Jednym się wie dzie lepiej, jednym wie dzie się już gorzej
I jak nie chodzę w vans'ach, convers'ach czy air max'ach
To nie oznacza, że jestem gorszy.. to prawda

Ref.

Spójrz na siebie dziś, nie możesz taki być
Spróbuj zmienić coś, zacznij na nowo żyć
Zobacz jak wiele masz, inni nie mają nic
Szybko ucieka czas więc docień to co masz,

Zwrotka 4

Czy ty myślałeś kiedyś o tym by docenić to co masz
Twoi rodzice harują żebyś tylko miał gdzie spać, miał co jeść
Żebyś nie powiedział, że czegoś Ci brak
Na pewno nie chciał byś poczuć tego czym jest biedy smak,
Lecz ty staczasz się, tam gdzie powinienes nie ma Cię,
Znikasz gdzieś, został Cień, ale Ciebie już nie ma,
Mówią, że zmieniłeś się, radość zamieniłeś w gniew
Miałeś, wszystko lecz byłeś w stanie to sprzedać
Mówią Ci teraz, że nie znali Cię z tej strony
Miałeś miłość i rodzinne ciepło, dobrobyt
Ale pamiętaj, nawet kiedy są schody,
trzeba wejść nimi na górę, by cokolwiek zdobyć
Wiem o tym, że jestem młody, dlatego słuchaj mnie
Rap to nie szybkie samochody i nie HWDP
Schowaj gniew, i wsłuchaj się w treść
Nie musisz nikogo udawać, jakie życie taki rap jest.,

Ref.

Spójrz na siebie dziś, nie możesz taki być
Spróbuj zmienić coś, zacznij na nowo żyć
Zobacz jak wiele masz, inni nie mają nic
Szybko ucieka czas więc docień to co masz. x2